

Ciało jurodiwego

Przypomnijmy sobie jeden z istotnych punktów zwrotnych w żywocie jurodiwego, ściślej – przełomowy moment, w którym jurodiwy staje się „sobą”. Kiedy św. Symeon, porzucając pustelnię i starego przyjaciela, mówi do zrozpaczonego Jana: „Uznaj, że umarłem”¹, to jest to nie tylko niecodzienna pociecha, ale przede wszystkim źródłowe wyznanie wiary jurodiwego. Deklaracja własnej „śmierci dla świata”, w której odbija się echo ewangelicznego przesłania, by „stać się martwym dla świata” (Kol 2,20). „Śmierć dla świata” to – jak mówiliśmy – jeden z podstawowych wymogów bycia jurodiwym gwoli Chrystusa.

Przykładowy opis tego momentu – który stanie się od tej pory organicznym składnikiem codziennego doświadczenia – znajdujemy w żywocie św. Serapiona Sydonity. Przybywszy okrętem do Rzymu (prawdopodobnie chodzi o Konstantynopol – „drugi Rzym”), od znanego ascety Dominika, ucznia Orygenesesa, dowiedział się Serapion o pewnej świątobliwej mniszce, która od dwudziestu pięciu lat żyła w całkowitym odosobnieniu i milczeniu. Po trzech dniach uporczywego dobijania się do celi został do niej dopuszczony. „Dlaczego tu siedzisz?” – zapytał, widząc ją. „Nie siedzę – odparła – lecz idę”. „Dokąd idziesz?” – dopytywał się Serapion. „Do mego Boga” – odpowiedziała. „Żywasz ty czy martwa?” „Wierzę Bogu mojemu – odpowiedziała – że umarłam dla świata, albowiem kto żyje gwoli ciała, ten do Boga nie dojdzie”. „Jeśli chcesz przekonać mnie o tym, żeś umarła dla świata, zrób to, co ja robię”. „Rozkazuj” – odparła. „Dla kogoś, kto martwy jak ty – powiedział Serapion – wszystko jest możliwe... Wyjdź z celi i przejdź się”. „Nie wychodzę od dwudziestu pięciu lat – oburzyła się – jakże mam teraz wyjść?” „Czy nie mówiłaś – rzekł Serapion – żeś martwa dla świata? Jeśli tak, jeśli i świat umarł dla ciebie, powinno być ci obojętne: wyjść czy nie wyjść”. Kobieta opuściła celę. Kiedy doszła do pewnego kościoła, Serapion zwró-

cił się do niej: „Jeśli chcesz mnie przekonać, żeś umarła i że nie żyjesz z zamiarem, by podobać się ludziom, zdejmij ze siebie całe odzienie, jak ja, weź je na plecy i dalej do miasta! A ja pójdę przed tobą w taki sam sposób”. „Jeśli tak zrobię – odpowiedziała – zgorzszą wielu ludzi bezwstydem mojego postępuku i ludzie będą mieli prawo mówić: obrana z rozumu albo opętana”. „A co cię to obchodzi” – mówił Serapion. „Przecie umarłaś dla ludzi, a umarłemu całkiem obojętne, czy go kto beszta, czy śmieje się z niego, albowiem obojętny jest na wszystko”. Wówczas kobieta powiedziała: „Nakaż mi coś innego, a zrobię to, lecz do takiego stopnia jeszcze nie doszłam, zaledwie modłę się o to”. Symeon odparł: „Otóż to! Nie wywyższaj się, jak gdybyś była świętsza od innych i jakbyś umarła dla świata. Albowiem ja bardziej jestem martwy od ciebie i czynem mogę udowodnić, że umarłem dla świata – wszak sam mogę to wszystko zrobić, nie wstydząc się i nie gorsząc”². Otóż to... Tryb warunkowy ostatniej wypowiedzi Serapiona może mylić, jako że święty nie tylko „mógłby” i „może”, ale właśnie czynnie dowodzi. Podkreślmy: decydującym sprawdzianem „bycia martwym dla świata” – próbą, której nie jest w stanie sprostać nawet doświadczona ascetka – jest publiczne, wewnątrzświatowe (bo „świat” nie umarł!) o b n a ż e n i e. Więcej: nie chodzi tu bowiem o jednorazowy eksces, lecz o obnażenie permanentne. O „nagość wobec świata”, która niewiele ma bodaj wspólnego z aktem zwykłego ekshibicjonizmu. A że cała scena rozgrywa się w pobliżu kościoła, „próba nagości” zawieszona jest dodatkowo na krawędzi bluźnierstwa, która podnosi ryzyko „umierania dla świata”. Św. Serapion zawdzięcza zresztą tej próbie swój przydomek, ponieważ po raz pierwszy obnażył się, oddając swój sindon (lniany, krótki płaszcz) biednemu, przemarzniętemu żebrakowi. Na pytanie przechodnia: „Kto cię, ojcze, rozebrał?”, wskazał Serapion na Ewangelię, którą trzymał w ręku: „Ona mnie rozebrała”³. Obnażenie gwoli Chrystusa, na którego chwałę „umiera się dla świata”.

„Próba nagości” jest wyzwaniem i dowodem radykalnym. Podejmuje ją wielu jurodiwych, a w sensie istotnym – podejmuje ją i zaświadcza o tym całym swym żywotem jurodiwy jako taki. Jurodiwy jest „martwy dla świata” znaczy tu: jest „nagi dla świata”.

Żywoty rosyjskich jurodiwych nie skąpią informacji o nagości swych bohaterów. Wasyli Błogosławiony zyskał sobie nawet